

Magdalena Danielewiczowa
(Uniwersytet Warszawski,
e-mail: m.m.danielewicz@uw.edu.pl)
ORCID: 0000-0003-1371-1867

JESZCZE SŁOWO O <JEDNYM> SŁOWEM

Wyrażenie *jednym słowem* i jego krótszy wariant *słowem* były już wcześniej przedmiotem teoretycznej refleksji. Chodzi przy tym nie tylko o odpowiednie hasła w słownikach jednojęzycznych, takich na przykład jak SJP Dor, SJPSzym, ISJP, SWJP czy WSJP. Anna Wierzbicka [1971] wymieniła tę jednostkę w swym artykule *Metatekst w tekście*, Maciej Grochowski [1984, 284] poświęcił jej akapit w *Składni wyrażen polipredykatywnych* w związku z dokonywanym tam przeglądem relacji semantycznych między zdaniami składowymi w obrębie wypowiedzi złożonych. Adam Bednarek [1988; 1989], w ślad za A. Wierzbicką, zaliczył <jednym> *słowem* do wykładników ekwiwalencji i zaproponował jego reprezentację, a Zofia Czapiga [2006] w swym porównawczym, polsko-rosyjskim opracowaniu włączyła tytułowy element polszczyzny do operatorów sygnalizujących porządek logiczny wypowiedzi. Wszyscy ci autorzy zgodnie podkreślali, że <jednym> *słowem* zapowiada swoiste podsumowanie wprowadzonych wcześniej informacji, jest sygnałem tego, że za chwilę pojawi się w tekście coś w rodzaju krótkiej konkluzji czy uogólnienia. Najnowszy, stosunkowo obszerny opis interesującego nas tutaj wyrażenia został zawarty w *Słowniku gniazdowym partykuł polskich*, dalej SGPP [Grochowski, Kisiel, Żabowska 2014, 158–160]. O niektórych z przywołanych wyżej ujęć powiem szerzej za chwilę.

Jak to jednak zwykle bywa z materiałą lingwistyczną, zwłaszcza tą nie należącą do przedmiotowego złoza języka, a z taką właśnie mamy do czynienia w wypadku <jednym> *słowem*, potrzeba wielu oglądów, dokonanych z różnych punktów widzenia i w różnych aspektach, by ostatecznie złamać semantyczny szyfr danego wyrażenia i zbliżyć się do zrozumienia jego istoty. Moją wypowiedź należy traktować jako jeden z takich oglądów. Aspektem, który w dążeniu do rekonstrukcji znaczenia omawianej jednostki będzie mnie interesował w sposób szczególny, jest pytanie o to, w jakiej relacji pozostaje ona do słowa *mianowicie*.

Zanim jednakże przejdę do sformułowania hipotez semantycznych, warto uporządkować dane o charakterze czysto formalnym, jak również te dotyczące prozodii, szyku i łączliwości omawianego wyrażenia.

Nie można wykluczyć, że obok *słowem*, *jednym słowem* i, rzadko używanego, *jednym zdaniem* mamy jeszcze inny wariant tego samego elementu polszczyzny, choć kształt, który wskaże, opisywany jest w nowszych leksykonach jako odrębna jednostka języka. Mowa tu o przejrzystym genetycznie (podobnie zresztą jak ma to miejsce w wypadku <*jednym*> *słowem*) zwrocie *krótko mówiąc*, który Jadwiga Wajszczuk [2005] uznałaby z pewnością za przykład metatekstu. To, czy byłby to metatekst „żywy”, a więc tworzony doraźnie, czy też zleksykalizowany w postaci odrębnej jednostki języka, jest następnym pytaniem, które należałoby tu postawić. Do tego pytania odniosę się krótko w dalszej części artykułu.¹ Jako wariant omawianej w tym artykule jednostki *krótko mówiąc* zostało potraktowane w SJPDor [VIII, 413] i w monografii Adama Bednarka [1989, 94–111]. Status odrębnego elementu języka z niezależną od <*jednym*> *słowem* charakterystyką semantyczną uzyskał natomiast ten zwrot w ISJP, WSJP czy SGPP [Grochowski, Kisiel, Żabowska 2014, 158–162].

Taka decyzja może jednak budzić wątpliwości. Po pierwsze, <*jednym*> *słowem* i *krótko mówiąc* są, jak się zdaje, wzajemnie podstawialne w kontekstach, jakie oferuje Narodowy Korpus Języka Polskiego (NKJP), ze szczególnym uwzględnieniem tych, które zostały przywołane we wskazanych wyżej słownikach. Po drugie, występuje zakaz użycia tych wyrażen obok siebie w odniesieniu do tej samej porcji sensu, co skłania do wzięcia pod uwagę ich funkcjonalnej tożsamości:

(1) **Łatwiej popadają w nałóg osoby wrażliwe, nieśmiałe, niepewne siebie, jednym słowem, krótko mówiąc, zakompleksione.*

I jedno, i drugie może, co znaczące, współwystępować z innymi wykładnikami ekwiwalencji, na przykład z *czyli* czy *więc*:

(2) *Łatwiej popadają w nałóg osoby wrażliwe, nieśmiałe, niepewne siebie, czyli // więc jednym słowem // krótko mówiąc – zakompleksione.*

Po trzecie, zarówno *jednym słowem*, jak i *krótko mówiąc* mogą być z dowolnego wypowiedzenia wyjęte, bez naruszenia w zasadniczy sposób jego konstytucji; niekiedy trzeba jedynie zrównoważyć ich pominięcie odpowiednimi (co ciekawe, w obu wypadkach identycznymi) środkami prozodycznymi. Po czwarte, oba wyrażenia mogą zajmować na linii wypowiedzenia różne pozycje, co notabene odzwierciedlają stosowne przy-

¹ Niezależną jednostkę leksykalną, mającą nieco ogólniejszy sens, stanowi natomiast z pewnością wyrażenie *innymi słowy*. Jeśli chodzi o podobne znaczeniowo *inaczej mówiąc*, to tu znowu sprawa jest dyskusyjna. Do tej kwestii jeszcze wrócę, wyrażenie to bowiem zbudowane jest podobnie do *krótko mówiąc*.

kłady odnotowane w SGPP. Przywołuję ten, który w komentowanym opracowaniu ilustruje szyk zwrotu *krótko mówiąc*. Jak łatwo można się przekonać, *jednym słowem* może być w tym kontekście użyte w identycznych pozycjach, na przykład:

(3) *Kto siedział, mógł zostać przekabacony. Jednym słowem // krótko mówiąc, możecie być szpiclami vs Możecie, jednym słowem // krótko mówiąc, być szpiclami vs Możecie być, jednym słowem // krótko mówiąc, szpiclami vs Możecie być szpiclami, jednym słowem // krótko mówiąc.*²

Przedstawione wyżej argumenty nie są ani przesadzające, ani wiążące, sprzyjają jednak ewentualnemu uznaniu <jednym> słowem i *krótko mówiąc* za funkcjonalnie tożsame.

W odniesieniu do rozważanej hipotezy znamienne wydaje się to, że autorzy SGPP tym dwóm wyrażeniom, uznanym przez nich ostatecznie za dwie niezależne od siebie jednostki polszczyzny, przypisali identyczne struktury tematyczno-rematyczne, a także – co ważniejsze – w podobny sposób scharakteryzowali „ograniczenia zakresu użycia” tych jednostek, zwracając uwagę na to, że ani <jednym> słowem, ani *krótko mówiąc* nie może być odniesione do „rematów” równoznacznych (**Studiowała lingwistykę, jednym słowem // krótko mówiąc, językoznawstwo*) i równozakresowych (**Są w Korzeniówce, jednym słowem // krótko mówiąc, u Zosi*), choć zakazy te opatrzone, zgodnie z moją kompetencją językową, nie do końca szczęśliwymi przykładami.³ Na *jednym słowem* nałożonych zostało w SGPP więcej ograniczeń, ale łatwo wykazać, że wszystkie one odnoszą się też do *krótko mówiąc*. Mianowicie nie tylko *jednym słowem*, lecz także *krótko mówiąc* nie może wystąpić po uogólnieniu tego, co następnie zostanie wyliczone (**Zabrałem do weterynarza wszystkie moje zwierzęta, jednym słowem // krótko mówiąc, psa, kota i papużkę*), z drugiej zaś strony nie jest tak, by *jednym słowem*, w odróżnieniu od swego

² Mylą się autorzy odpowiedniego hasła w WSJP, którzy twierdzą, że *krótko mówiąc* występuje zawsze względem komentowanych treści w antepozycji. Świadczy o tym ostatni, w pełni akceptowalny człon przykładu (3). Precyzyjniejsza glosa składniowa zawarta została w artykule poświęconym wyrażeniu *jednym słowem*, jego szyk jest bowiem zmienny, choć bardziej neutralna rzeczwiście wydaje się antepozycja.

³ Pierwszy przykład broni się, gdy na słowie *lingwistykę* położymy na przykład silny akcent kontrastywny: *Studiowała lingWISTykę, jednym słowem językoznawstwo*. Jeśli wziąć pod uwagę taką formę foniczną, rzeczowniki *lingwistykę* i *językoznawstwo* w omawianym wypowiedzeniu przestają być nośnikami identycznych sensów, ponieważ jednemu z nich towarzyszy podwójna negacja. W drugim przykładzie (*Są w Korzeniówce, jednym słowem – u Zosi*) wyrażenia, które zdaniem autorów pełnią najwyraźniej funkcję rematów, a mianowicie *w Korzeniówce* i *u Zosi*, nie mają bynajmniej równych zakresów, w związku z czym zdanie nie budzi wątpliwości poprawnościowych.

kontrpartnera, nie występowało po spójnikach, o czym świadczy chociażby w pełni akceptowalny przykład (2).

Zastanawiając się nad relacją między <jednym> słowem a krótko mówiąc, poważnie trzeba wziąć również pod uwagę analizy Marzeny Stępień [2014], poświęcone różnym wyrażeniom parentetycznym, z których to analiz wynika, że *krótko mówiąc* nie jest bynajmniej Saussure'owskim bytem konkretnym, ale raczej konkatenacją dwóch różnych jednostek leksykalnych, a mianowicie *krótko* i [jakoś] *mówiąc*. Miejsce walencyjne drugiej z nich może zająć, jak pokazuje autorka, nie tylko słowo *krótko*, lecz także różne inne przysłówki, np. *ogłędnie, ogólnie, szczerze, delikatnie, precyzyjnie, ściślej, inaczej* [por. zwłaszcza s. 171–173 cytowanej pracy]. Pozostaje oczywiście pytanie, na ile połączenia tych wyrażeń z imiesłowem *mówiąc* tworzą klasę otwartą, co stanowi główne kryterium uznania odpowiednich członów za jednostki leksykalne [zob. np. Bogusławski 1976; 1996]. Niezależnie od tego, czy językowy status *krótko mówiąc* jest taki sam jak <jednym> słowem, czy też zupełnie inny, ich funkcjonalna tożsamość nie musi być zagrożona. Nie będąc jednostką leksykalną, *krótko mówiąc* może bowiem mimo to być rodzajem tekstowej, a więc należącej do *parole*, parafrazy tytułowego wyrażenia, reprezentującego zasoby *langue*. Takie rozwiązanie zależności między <jednym> słowem a *krótko mówiąc* wydaje się bardzo prawdopodobne.

<Jednym> słowem należy niewątpliwie do nieprzedmiotowego poziomu języka: jest to rodzaj metatekstowego komentarza, w znaczeniu, jakie nadał temu terminowi Andrzej Bogusławski [1979]. Ponieważ nie stawia przyłączanym wyrażeniom żadnych wymagań: ani składniowych, ani semantycznych, również J. Wajszczuk [1997; 2005] zaliczyłaby tę jednostkę z pewnością do jednej z dwóch wyróżnionych przez siebie kategorii operatorów metatekstowych, działających nie tyle na poziomie składni zależności, ile w sferze uporządkowania tematyczno-rematycznego; ściślej biorąc, analizowany element języka włączony zostałby przez autorkę do klasy partykuł. M. Grochowski, A. Kisiel i M. Żabowska, którzy w opisie partykuł przyjęli w pewnym zakresie kryteria J. Wajszczuk, postąpili więc słusznie, uwzględniając <jednym> słowem w swoim słowniku. O przynależności tej jednostki do wyrażeń operujących na poziomie nieprzedmiotowym świadczy wymownie fakt, że nie przyjmuje ona na siebie niekontrastywnego akcentu zdaniowego, a co za tym idzie, nie może być niecytacyjnie postawiona w kontraście negacyjnym z innymi wyrażeniami języka, *krótko mówiąc*, jest nienegowalna. W wypowiedzeniu zawsze ma więc charakter tematyczny, choć nigdy nie pełni funkcji tematu nadrzędnego, któremu podporządkowany jest kompleks pozostałych składników semantycznych.⁴ Jej poprawna realizacja dźwiękowa

⁴ Struktura tematyczno-rematyczna to semantyczny szkielet każdego wypowiedzenia. Tematem nadrzędnym [T_n] jest należący do komentowanej rzeczywistości obiekt, o którym w użytym zdaniu będzie coś powiedziane. Obiekt ten

wiąże się z antykadencyjnym zawieszeniem głosu,⁵ wyznaczającym granicę między komponentami stematyzowanymi a tymi, które są nośnikiem rematu, na przykład:

(4) *Jakub zna hiszpański, portugalski, kataloński, angielski, niemiecki..., słowem[˘] jest polig**LO**tą.*

W SGPP zarówno *jednym słowem*, jak i *krótko mówiąc*, choć potraktowane odrębnie pod względem leksykograficznym, umieszczone zostały, jak już o tym wspominałam, w takich samych ramach tematyczno-rematycznych, a mianowicie: „ T_0 (T_1) R_1 *jednym słowem* // *krótko mówiąc* (T_2) R_2 , jeżeli $T_0 = T_1$, to brak T_2 ”.⁶ Z przedstawionego opisu wynika, że charakteryzowane wyrażenia pośredniczą między dwiema niezależnymi strukturami, z których każda ma swój temat i swój remat. W rzeczywistości tematyzują one wszystko to, co je poprzedza i dopiero o całym tym, często rozbudowanym, kompleksie pojęciowym coś jest rematycznie w drugiej części struktury powiedziane.

Za niewątpliwą zaletę ujęcia zaproponowanego w SGPP należy natomiast uznać to, że <jednym> słowem potraktowane tu zostało jako jednostka monosemiczna, niezależnie od tego, że może ona występować w bardzo różnych kontekstach: w wypowiedzeniach oznajmujących, rozkazujących i pytających, w obrębie jednego zdania i jako spoiwo dwóch części układu wielozdaniowego.⁷ Oto parę przykładów:

(5) *Na kilku nielicznych spotkaniach z profesorem Łukasiewiczem w Warszawie Woroniecki rzucił głową na boki, śmiał się sam do siebie, klaskał w dłonie, **słowem**: udawał ekscentryka i dystrakta.*

może mieć charakter pozajęzykowy lub, równie dobrze, językowy, jako że nasze wypowiedzi dotyczą niekiedy również wyrażen w ich aspekcie formalnym i/lub pojęciowym. O temacie można coś orzec w dwojaki sposób: po pierwsze tak, że owo *dictum*, które określam mianem *tematycznego* [DT], pozostanie w aktualnym zastosowaniu poza zasięgiem negacji, po drugie tak, że właśnie będzie aktualnie negowalne; jest to wtedy centralna część użytego zdania, czyli jego remat [R]. Wszystkie komponenty, które w danym wypowiedzeniu nie podlegają negowaniu, są stematyzowane. Na temat rozumienia struktury tematyczno-rematycznej przyjętego w tym artykule zob. więcej w [Bogusławski 1977; 1999], [Danielewiczowa 2010; 2012].

⁵ Na oznaczenie antykadencji używam w przykładzie (4) symbolu $\tilde{}$. Akcent rematyczny zasygnalizowany tu został pogrubioną majuskułą.

⁶ Niestety, ramy te, stanowiące szkielet reprezentacji semantycznej, niewiele czytelnikowi mówią, ponieważ autorzy nie zadbali o to, by zdefiniować symbole: T_0 , T_1 , T_2 , R_1 , R_2 lub choćby odnieść je do jakiegoś przykładu i w ten sposób przybliżyć ich rozumienie. Dotyczy to zresztą również innych artykułów hasłowych w SGPP, w których mikrostrukturze uwzględniony został aspekt tematyczno-rematyczny.

⁷ Taka nieuzasadniona i ze wszech miar niepożądana wieloznaczność omawianej jednostki była postulowana w opracowaniach A. Bednarka [1988; 1989].

- (6) *Poodkurzaj, pozamiataj, wynieś śmieci, **słowem** – ogarnij te kąty.*
 (7) *Kiedy się urodził i kiedy umarł? **Słowem**, jak długo żył?*⁸

Z góry trzeba odrzucić pokusę, by traktować <jednym> *słowem* lub *krótko mówiąc* jako zapowiedź tego, że poprzedzające te wyrażenia treści, które przedstawione zostały w sposób rozbudowany, będą ujęte w sposób skrótowy, w ostateczności za pomocą jedyne go tylko słowa. Oczywiście sytuacja taka jest możliwa, co pokazuje między innymi wypowiedzenie (8), ale bynajmniej niekonieczna. W przykładzie (9) mamy do czynienia z wypadkiem wręcz odwrotnym: część zdania, która idzie po partykule *słowem* jest niemal dwukrotnie bardziej rozbudowana niż ta, która omawianą jednostkę poprzedza. Podobnie sprawy przedstawiają się w kontekście (10). Z kolei w wypowiedzeniu (11) wyrażenia, między którymi pośredniczy <jednym> *słowem*, są pod względem rozległości i zawartości informacyjnej mniej więcej równoważne:

- (8) *Na górcie pachniało teraz rezedą i wodą kolońską, świeżą bielizną, prześcieradłami, pudrem, **jednym słowem**: kobietami.*
 (9) *Wychudli, wyrosły im brody, oczy poczerwieniały od ciągłego niedosypiania, przygarbili się, nabrali nawyku powłóczenia nogami, pokasływania – **słowem**, stali się bardziej podobni do dwóch dziadków, wędrujących przez śnieg do kościoła w miasteczku, niż do dziarskich partyzantów, którzy dopiero co podczas parady 3-ciej Brygady „Szczerbca” zapadli w serce niejednej słodkiej a naiwnej kresowej panience.*
 (10) *Starsza pani Ostrzeńska nigdy dotąd nie żyła bez kogoś bliskiego, czyja obecność wydaje się zawsze najskuteczniejszą bronią na wszystkie niebezpieczeństwa. I nie o złodzieja tu szło. Ona się bała, **jednym słowem**, świata, a nawet wszechświata, którego czarnym bezmiarem czuła się w nocy objęta, z którym się czuła w ciemnościach sam na sam, bezradna i nieszczęśliwa wobec jego przygniatającej straszności.*
 (11) *Jest w dawnych terminach sufrażystką, **jednym słowem**, w kategoriach współczesnych – feministką.*

W niewłaściwą stronę idzie więc autor hasła <jednym> *słowem* w WSJP, który znaczenie tego wyrażenia oddaje za pomocą glosy „to, co zostało powiedziane o tym, o czym mowa, nadawca chce przedstawić krócej tak”. Nieadekwatne wydaje się też notabene przypisanie nadawcy jedynie woli ujęcia odpowiednich treści w taki, a nie inny sposób, w sytuacji, gdy mówiący faktycznie to r o b i. Opowiadanie o tym, jak nadawca

⁸ Zdanie (5) pochodzi z NKJP, konteksty (6) i (7) są, co prawda, skonstruowane sztucznie, ale ich akceptowalność nie budzi, jak sądzę, wątpliwości.

z a m i e r z a zaprezentować to, co zostało powiedziane inaczej, nie równoważy bynajmniej definiowanego znaczenia.

Zwięzłość wpisana jest również w definicję interesującego nas elementu języka w ISJP [II, 620], która to definicja ma postać następującą: „Wyrażenia *słowem* lub *jednym słowem* używamy, aby podsumować lub zwięźle zakończyć swoją wypowiedź”. Tu kontrowersje może dodatkowo budzić uznanie omawianej jednostki za podsumowującą, a zwłaszcza kończącą daną wypowiedź, podczas gdy nie ma przecież zakazu, by była ona, nieraz za pomocą dłuższej sekwencji słów, kontynuowana. Przykład (12), pochodzący z NKJP, można więc rozszerzać tak, jak pokazuje to kontekst (13):

(12) *Robił różne biznesy, grał zawodowo w ruletkę w esbeckich tajnych kasynach, miał hurtownię mebli, zajmował się trochę budowlanką, **jednym słowem**, robił kasę.*

(13) *Robił różne biznesy, grał zawodowo w ruletkę w esbeckich tajnych kasynach, miał hurtownię mebli, zajmował się trochę budowlanką, **jednym słowem**, robił kasę, co notabene nikogo z nas nie dziwiło, bo przecież znaliśmy dobrze jego i całą tę lichwiarską rodzinę, która trzęsła całą okolicą i która wykorzystywała, ile się dało, naiwnych sąsiadów, pożyczając pieniądze na procent... itd.*

Zanim przejdę do sformułowania pozytywnych twierdzeń na temat znaczenia analizowanej jednostki, chciałabym przedstawić główną tezę tego artykułu. Jak już wcześniej zapowiadałam, sprowadza się ona do ustalenia relacji między <jednym> słowem a partykułą *mianowicie*. W świetle danych płynących z języka są to leksykalne konwersy.

Zgodnie z definicjami powszechnie przyjmowanymi w podręcznikach do logiki czy semantyki leksykalnej konwersem (lub relacją odwrotną) relacji R nazywa się relację \bar{R} określoną wzorem: $x\bar{R}y \leftrightarrow yRx$. A. Bogusławski [1988, 60] wyprowadza konwersję z układów asymetrycznych; w jego ujęciu chodzi tu o prezentację „*t e j s a m e j s y t u a c j i*, co w zdaniu wyjściowym, sytuacji, w której każdy argument odgrywa r ó ż n ą rolę, ale o prezentację tego rodzaju, że odwrócona zostaje perspektywa tematyczno-rematyczna”. W stosunku konwersji pozostają więc na przykład wyrażenia *x (jest) przyczyną y* i *y (jest) skutkiem x*, *x jest za y-kim*, *y jest przed x-em* czy *x pożyczył y-owi z* i *y pożyczył od y-a z* lub *x sprzedał y-owi z* i *y kupił od x-a z*.

Zauważmy, że konwersy przywoływane w stosownych opracowaniach należą z reguły do języka przedmiotowego, gdy tymczasem jest rzeczą oczywistą, że relacja ta może łączyć, i faktycznie łączy, również jednostki metatekstowe, a więc zgodnie z wykładnią J. Wajszczuk – spójniki i partykuły. Wszystko wskazuje na to, że konwersem wyrażenia *p, ponieważ q* // *ponieważ q*, *p jest q*, *skoro p* // *skoro q*, *p: woda wrze, ponieważ temperatura osiągnęła 100 stopni* ↔ *temperatura osiągnęła 100 stopni*,

skoro woda wrze. Powód, dla którego problem konwersji nie był zasadniczo rozważany na metapoziomie języka, wydaje się oczywisty. Chodzi o to, że wyrażenia metatekstowe są wciąż pod względem semantycznym stosunkowo słabo opisane, a jedynie wnikięcie w znaczenia badanych jednostek może dostarczyć wiążącej odpowiedzi na temat istoty relacji, w jakiej pozostają.

W obszernym opracowaniu poświęconym wszechstronnej i dogłębnej analizie struktury pojęciowej słowa *mianowicie* A. Bogusławski [2004] na marginesie głównego wątku zasugerował, że konwersem tego wyrażenia może być *więc*. Wobec faktu, że reprezentacja metakomentarza *mianowicie* zaproponowana przez autora jest bardzo przekonująca, a w każdym razie do tej pory nie przedstawiono żadnych falsyfikujących ją argumentów, rzeczą bardzo korzystną byłoby ustalenie, która jednostka polszczyzny pozostaje z tym meta-komentarzem w relacji odwrotnej; dzięki postawieniu takiej w miarę pewnej diagnozy moglibyśmy się cieszyć z uzyskania wiedzy na temat znaczenia kolejnego elementu języka polskiego, bo zwykle przegrupowanie treści w danej strukturze znaczeniowej nie nastrocza trudności, a jeśli *mianowicie* i *<jednym> słowem* rzeczywiście pozostają w stosunku konwersji, to chodziłoby właśnie o bardzo proste przegrupowanie komponentów semantycznych.

Wyrażone wyżej stanowisko w sprawie konwersu *mianowicie* jest, jak widać, inne niż sugestia A. Bogusławskiego. W dalszej części prezentowanego wywodu powiem najpierw krótko, dlaczego moim zdaniem ani *więc*, ani bliskie mu znaczeniowo *zatem* nie powinny być brane pod uwagę jako kandydatury do pełnienia tej funkcji, a następnie przedstawię materiał językowy przemawiający na rzecz tego, że w interesującej nas relacji pozostają wyrażenia *mianowicie* i *<jednym> słowem*.

Z jednej strony *więc*, jak również *zatem*, należą do tej samej klasy części mowy, co *mianowicie*. Ten fakt mógłby działać na korzyść hipotezy A. Bogusławskiego. Nie są to, wbrew pozorom, spójniki w ścisłym tego słowa znaczeniu, te bowiem zgodnie z opisem J. Wajszczuk [1997] zajmują centralne miejsce między przyłączanymi obustronnie wyrażeniami i nie mają zdolności przemieszczania się w głąb frazy leżącej po ich lewej stronie. Jednostkom *więc* i *zatem* własność zajmowania drugiej i kolejnych pozycji w lewostronnym wyrażeniu przysługuje (np.: *Kwiaty nie zostały w porę podlane, zaczynają więc // zatem podsychać*), co świadczy o tym, że są to koniunktywizujące się, co prawda, ale jednak (podobnie jak *mianowicie*) partykuły. Ta obserwacja nie przesądza jednak bynajmniej sprawy, bo *<jednym> słowem* również należy do tej właśnie kategorii części mowy.

W charakterze kontrargumentu przeciwko *więc* i *zatem* przywołane zostaną wypowiedzenia, w których jednostki te pośredniczą między uogólnieniem a wyszczególnieniem i na odwrót. Jako kontekstem diagnostycznym posłużę się przykładami M. Grochowskiego [1984, 291], do

których odniósł się w swym artykule A. Bogusławski [2004].⁹ Obaj autorzy stoją na stanowisku, że *mianowicie* może poprzedzać jedynie szereg będący wyszczególnieniem odpowiednich treści, a więc:

(14) *Zachowuję się jak prawdziwy turysta, mianowicie chodzę po parku, podziwiam zabytki, poznaję ludzi, zwiedzam miasto.*

Zamiana miejscami tego, co poprzedza *mianowicie*, i tego, co po nim następuje, skutkuje anomalią:

(15) **Chodzę po parku, podziwiam zabytki, poznaję ludzi, zwiedzam miasto, mianowicie zachowuję się jak prawdziwy turysta.*

Gdyby więc (lub *zatem*) miało być konwersem *mianowicie*, to sytuacja musiałaby być odwrotna: należałoby oczekiwać, że zdanie (17) z udziałem jednego z tych słów będzie poprawne, a (16) dewiacyjne. Zauważmy jednak, że wymiana *mianowicie* na *więc* lub *zatem* w żadnym z tych wypadków nie prowadzi do anomalii, choć oczywiście wpływa na sens całości:

(16) *Zachowuję się jak prawdziwy turysta, więc // zatem chodzę po parku, podziwiam zabytki, poznaję ludzi, zwiedzam miasto.*

(17) *Chodzę po parku, podziwiam zabytki, poznaję ludzi, zwiedzam miasto, więc // zatem zachowuję się jak prawdziwy turysta.*

Zupełnie inaczej, to jest zgodnie ze sformułowanymi wyżej przewidywaniami, będzie w tych kontekstach funkcjonować <jednym> słowem. Drugie zdanie w przykładzie (18) wydaje się więc co najmniej wątpliwe, por.:

(18) *Chodzę po parku, podziwiam zabytki, poznaję ludzi, zwiedzam miasto, jednym słowem zachowuję się jak prawdziwy turysta vs ?Zachowuję się jak prawdziwy turysta, jednym słowem chodzę po parku, podziwiam zabytki, poznaję ludzi, zwiedzam miasto.*

A. Bogusławski znaczenie wyrażenia *q, mianowicie p* reprezentuje w sposób następujący:

q jest takie, że
ktoś, kto mówi *p*, mówiąc *p*, mówi coś_i o kimś_k / czymś_i,
takiego, że

(i) coś_i jest prawdą o kimś_k / czymś_i

⁹ W tekście A. Bogusławskiego przykłady te opatrzone są numerami odpowiednio (31) i (30).

- (ii) nie może być prawdą, by coś_i było prawdą o kimś_k / czymś_i
 i by coś_j , takiego, że ktoś, kto mówi q ,
 mówiąc q , mówi coś_i o kimś / czymś ,
 nie było prawdą o kimś_k / czymś_i [Bogusławski 2004, 210]

W wykładni autora *mianowicie* komentuje na poziomie metatekstowym relację między dwoma stanami rzeczy: q i p . Każdemu z nich towarzyszy stała lingwistyczna ‘wiesz, o czym mówię’ [zob. Bogusławski 2018], przy czym p nie może być całkowicie równe q . Tematem całej struktury jest stan rzeczy ujęty w q , komponenty rematyczne przynależą natomiast zawsze do układu p . Mówiąc p , nadawca zgłasza pewną treść (coś_i) o kimś_k lub czymś_i , która ma gwarancję prawdziwości. Musi być ona powiedziana, a nie jedynie wydedukowana. Z kolei q pociąga za sobą charakterystykę coś_j . Kluczowy dla znaczenia *mianowicie* jest fakt, że coś_j to warunek konieczny coś_i . Rematem reprezentacji czyni autor orzeczenie braku możliwości takiego układu rzeczy, by coś_i było prawdą o kimś_k // czymś_i i jednocześnie coś_j nie było o k // l prawdą.

Na potrzeby weryfikacji poszczególnych komponentów proponowanej wykładni A. Bogusławski przedstawia szereg kontekstów, częściowo pochodzących z korpusów współczesnej polszczyzny, częściowo zaś w bardzo subtelny sposób przez niego samego zaprojektowanych. Dla tezy zgłaszanej przeze mnie w tym opracowaniu istotne jest to, że wszystkie te wypowiedzenia, nawet najbardziej wyrafinowane, będące wynikiem eksperymentu myślowego, a przy tym mieszczące się w granicach normy językowej, można przekształcić, zamieniając miejscami p i q na akceptowalne konstrukcje z *<jednym> słowem* (q , *mianowicie* $p \leftrightarrow p$, *jednym słowem* q). Niżej podaję najciekawsze przykłady takich pomyślnych, jak się wydaje, przekształceń. Abstrahuję przy tym od tego, jakim celom poznawczym służyły one w tekście A. Bogusławskiego, nie jest to bowiem w z mojego punktu widzenia istotne. Chodzi jedynie o to, by pokazać, że *<jednym> słowem* odwraca treści zawarte w *mianowicie* nawet w kontekstach najmniej typowych, rzadko spotykanych lub zgoła w ogóle nieodnotowywanych w korpusach, a przecież w pełni poprawnych.

(19) *Widziałem tam prezydentów Rosji i Niemiec, mianowicie Putina i Raua* \leftrightarrow *Widziałem tam Putina i Raua, słowem, widziałem prezydentów Rosji i Niemiec.*

(20) *Tak, wi**DZIA**łem prezydentów Putina i Raua, mianowicie widziałem dawno temu bobaska Wołodę i bobaska Johannesa; proszę oto fotografie pokazujące, jak im się przyglądam* \leftrightarrow *Tak, widziałem dawno temu bobaska Wołodę i bobaska Johannesa: proszę oto fotografie pokazujące, jak im się przyglądam; słowem, wi**DZIA**łem prezydentów Putina i Raua.*¹⁰

¹⁰ Również w tym kompleksie przykładów sylaba wyróżniona półgrubą mąjuską oznacza przycisk emfaticzny.

(21) A. Odpowiadał bardzo źle. B. Mianowicie nie odpowiedział poprawnie na żadne z kilku pytań ↔ B. Nie odpowiedział poprawnie na żadne z kilku pytań. A. Słowem, odpowiadał bardzo źle.

(22) A. Tam chyba któreś z naszych zwierząt coś zbroiło. B. To mianowicie kot zrzucił doniczkę ↔ B. Tam kot zrzucił doniczkę. A. Słowem, któreś z naszych zwierząt coś zbroiło.

(23) [Kto ma odpowiednie kompetencje?]¹¹ Kto mianowicie, twoim zdaniem, jest w stanie to zrobić? ↔ Kto, twoim zdaniem, jest w stanie to zrobić? Jednym słowem, kto ma odpowiednie kompetencje?

(24) Opowiadał nam różne szczegóły, mianowicie kiedy i gdzie Z. został zamordowany ↔ Opowiadał nam kiedy i gdzie Z. został zamordowany, jednym słowem – opowiadał nam różne szczegóły.

(25) Wi**DZIA**łem Józka, mianowicie widziałem Ziutka ↔ Widziałem Ziutka, jednym słowem wi**DZIA**łem Józka.¹²

(26) To **JEST** sylaba, bo mianowicie to jest zgłoska ↔ To jest zgłoska, słowem to **JEST** sylaba.

(27) On dostał tę nagrodę. Mianowicie wczoraj rektor podpisał odpowiednie pismo. ↔ Wczoraj rektor podpisał odpowiednie pismo. Słowem, on dostał tę nagrodę.

(28) Wczoraj Kowalski wziął wreszcie pióro do ręki. Mianowicie pan rektor był łaskaw podpisać wczoraj rozporządzenie o przyznaniu nagrody Malinowskiemu ↔ Pan rektor był łaskaw podpisać wczoraj rozporządzenie o przyznaniu nagrody Malinowskiemu. Słowem, Kowalski wziął wreszcie pióro do ręki.

(29) To jest liczba pierwsza, mianowicie dzieli się tylko przez jeden i przez samą siebie ↔ Ta liczba dzieli się tylko przez jedność i przez samą siebie, jednym słowem, to jest liczba pierwsza.

(30) W pewnym momencie wyszedł trzasnąwszy drzwiami. Mianowicie ona, jak się teraz okazuje, obraziła go, mówiąc „wyrzuc tę makulaturę” ↔ Ona, jak się teraz okazuje, obraziła go, mówiąc „wyrzuc tę makulaturę”. Słowem, w pewnym momencie wyszedł trzasnąwszy drzwiami.

Nie mniej ważny wydaje się fakt, że żaden z przekonujących¹³ kontekstów opatrzonych przez A. Bogusławskiego dyskwalifikującą gwiazdką

¹¹ Pytanie wzięte w nawias kwadratowy zostało dobudowane do przykładu A. Bogusławskiego przez piszącą te słowa. Chodziło o to, by uczynić eksplicitnym pewien stan rzeczy *q*, który w „konwertowanym” wypowiedzeniu nie był ujawniony.

¹² Przykład ten ilustruje sytuację, w której imiona *Józek* i *Ziutek* odsyłają do tej samej osoby.

¹³ Nie wszystkie przykłady są równie przekonujące. Zdanie (36) **On przyjechał. Mianowicie miałem od niej telefon z Nowego Yorku* (w przeciwieństwie do (37) *On przyjechał. Mianowicie miałem od niej telefon z Nowego Yorku powiadający mnie o jego przyjeździe* ma w zamyśle autora podtrzymywać tezę, że

po odpowiednim przekształceniu w konstrukcję z *<jednym> słowem* nie przestaje pozostawać w konflikcie z normą polszczyzny, por.:

(31) **Widziałem prezydentów Rosji i Niemiec, słowem widziałem prezydentów Rosji i Niemiec.*

(32) **Krzywda, który objął stanowisko po Markowskim, stoi niedaleko, słowem w Krzepinie vs Krzywda, który objął stanowisko po Markowskim stoi w Krzepinie, słowem niedaleko.*

(33) *Zasłużył na tę nagrodę. *Słowem dostał ją.*

(34) *Jest rzeczą wielce wątpliwą, by ktoś dokonał włamania do piwnicy. *Słowem zdaje mi się, że tu wczoraj dokonało się coś szczególnego.*

(35) – *Ktoś wczoraj włamał się do piwnicy. – *Słowem być może tu się wczoraj wydarzyło coś szczególnego.*

Na czym więc polega semantyczna różnica między *q*, *mianowicie p* a *p*, *<jednym> słowem q*? Głównie na tym, że nadrzędnym tematem wypowiedzi z udziałem tego drugiego jest stan rzeczy *p* i implikowana przezeń treść (coś), która w tym układzie zawiera warunki wystarczające dla coś, wprowadzanego przez *q*, będącego nośnikiem komponentów tematycznych. Reszta pozostaje dokładnie taka sama jak w reprezentacji A. Bogusławskiego. Taka struktura znaczeniowa tłumaczy, dlaczego we wszystkich kontekstach użycia wyrażenia *<jednym> słowem* mamy do czynienia z przejściem od rzeczy informacyjnie mocniejszych do tych ogólniejszych i słabszych, podczas gdy w wypadku *mianowicie* jest na odwrót. Świadczą o tym dobitnie poniższe kontrasty:

(36) *Był tam ktoś, mianowicie Jacek vs *Był tam Jacek, mianowicie ktoś.*¹⁴

(37) *Był tam Jacek, jednym słowem ktoś vs *Był tam ktoś, jednym słowem Jacek.*

Świetny był ruch A. Bogusławskiego, by uczynić reprezentację *mianowicie* tak oszczędną, nie wpisując w nią treści, które podsuwa etymologia tego słowa, to znaczy, nadawania miana poszczególnym elementom konstytuującym stan rzeczy *q*, wylizania ich po imieniu. Podobnie jest z *<jednym> słowem* czy *krótko mówiąc*: i tu także przejrzystość etymolo-

treści coś_i i coś_j muszą być bezpośrednio implikowane w tekście po stronie *p* i, odpowiednio, *q*, a nie jedynie zasugerowane. Zauważmy jednak, że w łatwo odtwarzalnym kontekście przykłady z pewnym niedopowiedzeniem wydają się jednak w pełni akceptowalne. Tak rzeczy się mają, moim zdaniem, z wypowiedzeniem (36). Wysilek, jaki odbiorca musi tu włożyć w zrekonstruowanie kontekstu, jest minimalny.

¹⁴ W przykładach (36)–(37) chodzi przy tym o zwykle rozumienie słowa *ktoś*, w szczególności przeciwstawiające się znaczeniu zaimka *coś*.

giczna okazuje się, jak próbowałam pokazać wyżej, zwodnicza. Sprawdzenie znaczenia wyrażenia *mianowicie* i <jednym> słowem do gry sensów, którymi są z jednej strony warunki konieczne, z drugiej – dostateczne, wydaje się w pełni wystarczające.

Bibliografia

- A. Bednarek, 1988, *Reprezentacja semantyczna jednym słowem*, *Z polskich studiów slawistycznych. Językoznawstwo*, seria 7, Warszawa, s. 57–66.
- A. Bednarek, 1989, *Wykładniki leksykalne ekwiwalencji. Analiza semantyczna wyrażenia typu „czyli”*, Toruń.
- A. Bogusławski, 1976, *O zasadach rejestracji jednostek języka*, „Poradnik Językowy” z. 8, s. 356–364.
- A. Bogusławski, 1977, *Problems of the Thematic-Rhematic Structure of Sentences*, Warszawa.
- A. Bogusławski, 1988, *Język w słowniku. Desiderata semantyczne do wielkiego słownika polszczyzny*, Wrocław.
- A. Bogusławski, 1979, *Performatives or metatextual comments? On the cognitive and non-cognitive linguistic conventions*, „Kwartalnik Neofilologiczny” XXIV, 3, s. 301–326.
- A. Bogusławski, 1996, *Jeszcze o delimitacji bilateralnych wielkości językowych* [w:] E. Rzetelska-Feleszko (red.), *Symbolae Slavisticae. Dedykowane Pani Profesor Hannie Popowskiej-Taborskiej*, Warszawa, s. 47–56.
- A. Bogusławski, 1999, *Inherently thematic or rhematic units of language* [w:] E. Hajičová, T. Hoškovec, O. Leška, P. Sgall, Z. Skoumalová (red.), *Travaux du Cercle linguistique de Prague 3*, Amsterdam, s. 211–224.
- A. Bogusławski, 2004, *Mianowicie jako deklaracja rzeczowego potwierdzenia* [w:] A. Moroz, M. Wiśniewski (red.), *Studia z gramatyki i semantyki języka polskiego*, Toruń, s. 205–222.
- A. Bogusławski, 2018, *Do kwestii „stałych lingwistycznych”. Czy „stała interpretacyjna” ‘wiesz, o czym mówię’?*, „Linguistica Copernicana” 15, s. 27–36.
- M. Danielewiczowa, 2010, *Czego brak w słownikowych opisach znaczenia? Semantyka – leksykografii*, „Prace Filologiczne” LVIII, s. 69–81.
- M. Danielewiczowa, 2012, *O pewnym typie informacji leksykograficznej nieobecnej w słownikach* [w:] A.M. Lewicki (red.), *Problemy Frazeologii Europejskiej IX*, Lublin, s. 51–62.
- Z. Czapiga, 2006, *Operatory metatekstowe jako sygnały porządku logicznego w języku rosyjskim i ich polskie odpowiedniki*, „Studia Wschodniosłowiańskie” 6, s. 151–160.
- M. Grochowski, 1984, *Składnia wyrażenia polipredykatywnych. (Zarys problematyki)* [w:] Z. Topolińska (red.), *Gramatyka współczesnego języka polskiego. Składnia*, Warszawa, s. 213–299.
- M. Grochowski, A. Kisiel, M. Żabowska, 2014, *Słownik gniazdowy partykuł polskich*, Kraków.
- M. Stępień, 2014, *Wyrażenia parentetyczne w strukturze wypowiedzi – właściwości semantyczne, składniowe, prozodyczne*, Warszawa.
- J. Wajszczuk, 1997, *System znaczeń w obszarze spójników polskich. Wprowadzenie do opisu*, Warszawa.

J. Wajszczuk, 2005, *O metatekście*, Warszawa.

A. Wierzbicka, 1971, *Metatekst w tekście* [w:] M.R. Mayenowa (red.), *O spójności tekstu*, Wrocław, s. 105–121.

Słowniki

ISJP: M. Bańko (red.), 2000, *Inny słownik języka polskiego*, t. 1–2, Warszawa.

SJPDor: W. Doroszewski (red.), 1958–1969, *Słownik języka polskiego*, t. 1–11, Warszawa.

SJPSzym: M. Szymczak (red.), 1978–1981, *Słownik języka polskiego*, t. 1–3, Warszawa.

SWSJP: B. Dunaj (red.), 1996, *Słownik współczesnego języka polskiego*, Warszawa.

WSJP: P. Żmigrodzki (red.), *Wielki słownik języka polskiego*, online: <https://www.wsjp.pl/>

One more word about <jednym> słowem

Summary

This paper discusses the Polish expression <jednym> słowem (*in a word*) and its lexical variants. The author offers arguments in favour of the hypothesis that one of these variants may be, despite all formal differences, the expression *krótko mówiąc* (*in short*). The analysed unit represents particles and, as such, belongs to the class of metatext operators. The main purpose of this study is to show that there is a conversion relationship between the expression <jednym> słowem and the word *mianowicie* (*namely*), which are conclusively described by Bogusławski (2004). The claim is supported by examples many of which correspond to the ones presented in the abovementioned work by Bogusławski.

Keywords: semantics – metatext operators – semantic relations – conversion relationship

Adj. Monika Czarnecka